Wydanie południowe.

Cena 4 halerze.

„GŁOS NARODU“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12 tej w południe godz. 6-tej wiecz

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 8 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 16; w innych państwach. kwartalnie kor. 18. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU“ Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, trzeba do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 196

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu“, róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 2. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 30 h. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, Katschera & Schiert, R. Mosse, Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, John F. Jones & Cie.

Nr. 30. **Kraków, poniedziałek 21 stycznia 1907 r.** **ROK XV.**

Pośrednictwo pracy.

Okręgowe biuro pośrednictwa pracy, zostało wczoraj poświęcenie przez proboszcza parafii św. Szczepana ks. Błonarowicza, i uroczyście otwarte przez prezydenta miasta dra Leo w obec członków Rady miasta i osób zaproszonych.

Powiat wielicki, który należy do tego okręgu, reprezentowali burmistrz m. Podgórza poseł Marjewski i sekretarz pow. dr. Szczepański. Na uroczystość przybyli również dyrektor policji dr. M. Flatau, inspektor przemysłowy p. Zygm. Kremer, instruktor przemysłowy dr. Ostrowski, oraz reprezentanci miejscowego przemysłu rękodzielniczego.

Prezydent miasta oddając nową instytucję do użytku publicznego, zaznaczył, że powinna ona wyjść na pożytek wszystkim. Kierunek biura powierzono młodemu i zdolnemu urzędnikowi p. dr. Kumanieckiemu który po przemówieniu prezydenta przemówił w te słowa.

Instytucya publicznego pośrednictwa pracy ma przed sobą ważne do spełnienia zadanie. Na wewnątrz wystąpić, jako bezstronny i uczciwy pośrednik celem wyrównywania popytu i podaży pracy, wobec zaś wychodźtwa zarobkowego, porywającego rokrocznie z kraju dziesiatki tysięcy robotników w poszukiwaniu za kawałkiem chleba, zająć stanowisko, oparte na należytem zrozumieniu tak przyczyn i dróg tego ruchu, jak i wpływu, wywieranego przez ten ruch na krajowy rynek pracy. Lecz na tem jeszcze zadanie jej się nie kończy. Otoczyć naszego robotnika opieką przed wyzyskiem — to drugi ważny jej cel i zadanie! A tej ochrony potrzeba zwłaszcza tym, którzy często wyzyskani przez nieuczciwych pośredników już tutaj w kraju, idą potem w odległe strony za kontraktem, którego właściwej treści nie znają lub poznać nie umieją.

Otwarcie naszej instytucyi przypadło właśnie na chwilę, w której wychodźtwo zarobkowe do Niemiec stoi może przed poważnem przesileniem; dochodzą bowiem wieści, że tam gotują nowe środki, mające być tylko dalszym krokiem na tej drodze, która doprowadziła przed niedawnym czasem do częściowego związku Izb rolniczych w Berlinie. Otwarta dziś instytucja będzie jednak mogła tylko wtedy spełnić należycie zadanie, włożone na nią przez ustawodawcę, jeżeli pomiędzy nią a ludnością zadzierżgnie się węzeł wzajemnego zaufania, tego zaś potrzeba jej zwłaszcza już teraz, w początkach, gdy stawiać będzie swoje pierwsze kroki wśród niejednej zapewne trudności i niejednego przeciwieństwa. I właśnie w zrozumieniu jej znaczenia, wolno będzie zwrócić się do szerokich kół ludności z tem, by zwracała się do niej zawsze z tą wiarą i w tem przekonaniu, że znajdą tutaj i radę i pomoc i wskazówkę.“

Biuro okręgowe, na które składają się m. Kraków i dwa powiaty polityczne tj. krakowski i wielicki, obejmuje największy okręg w kraju, w stosunku do podobnych biur, już istniejących we Lwowie i w innych miastach Galicji.

Biuro zajmuje cały odpowiednio przebudowany budynek piętrowy pod l. 19 przy ulicy Jabłonowskich. Na parterze znajdują się dwie obszerne poczekalnie, jedna dla mężczyzn druga dla kobiet, oraz ubikacje przeznaczone dla służby pomocniczej. Na piętrze mieszczą się obszerne i jasne biura, kancelarja dla naczelnika, ekspedyt i sekretarjat, oraz pokoje do zgłoszeń, jedne dla pracodawców, drugie dla poszukujących pracy, na ścianach zawieszony jest porządek domowy i inne potrzebne informacje.

* * *

Klasy zawodów ułożone przez Urząd statystyki pracy dla Biura są następujące: Rolnictwo i leśnictwo. Dział: *a*) Służba gospodarcza stała (roczna). *b*) Robotnicy rolni. *c*) Robotnicy lasowi. Górnictwo. Hutnictwo. Ogrodnictwo. Przemysł w kamieniu, szkle i glinie: metalowy, maszynowy, drzewny, kauczukowy, skórzany, przędzalniany, tapicerski, ubraniowy: Przemysł papierowy: żywnościowy, gospodni i szynkarski, chemiczny, budowlany, graficzny (drukarski). Zawody wspólne różnym przemysłom. Personal kupiecki i handlowy. Najemnicy dzienni. Personal transportowy (przewoźnictwo). Służba domowa. Dział: *a*) Służba męska. *b*) Służba żeńska. Zawody wolne (korepetytorzy, grwernerzy, bony i t. d.). Uczniowie (terminatorzy) wszelkich kategorji.

Opłaty będą pobierane według następującej normy:

Poszukujący pracy nie uiszczają żadnych opłat.

Pracodawcy płacą tylko od skutecznego pośrednictwa:

1) za służbę domową . . . . 50 h.
2) „ „ stałą (roczną) . . . . . po 2 k.
3) „ robotników sezonowych od paźdz. do kwietn. „ 2 k.
4) „ „ „ w maju i wrześniu „ 3 k.
5) „ „ „ w czerwcu „ 4 k.
6) „ „ „ w lipcu i sierpniu „ 5 k.

Uwolnieni od opłaty są tylko ci pracodawcy, którzy poszukują uczniów i terminatorów.

Opłaty jakoteż zaliczki uiszcza się w zasadzie z góry. Każde zgłoszenie tak pracodawcy jak i robotnika utrzymuje się przez dni 30 w ewidencji, a zatem w razie niezałatwienia należy je przed upływem tego terminu ustnie lub pisemnie odnowić.

———oooOooo———

Z teatru.

„Nitka jedwabiu“ komedja w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

Trudno zrozumieć powody, które skłoniły dyrekcję do wystawienia sztuki tak przestarzałej, że się stała prawie niezrozumiałą, — nie zbyt dowcipnej, jednej z najsłabszych w popularnym zresztą repertuarze „Napoleona“ francuskiego teatru“, — jak usłużna krytyka francuska nazwała Sardou.... Wystawiono prawdopodobnie „Nitkę jedwabiu“, ponieważ ją niedawno wystawił Lwów, i ponieważ rolę Klary grywały w swoim czasie Modrzejewska i Hofmanowa... Nie są to powody zbyt przekonywujące ale trzeba się nimi zadowolnić w braku lepszych.

„Nitka jedwabiu“ powstała przed 50 laty, w czasach, kiedy Europa zoznajamiała się z Ameryką za pośrednictwem turystów nietylko oryginalnych, ale nawet dziwacznych, — a kobiety zaczęły rozprawiać o emancypacyi; Sardou, który każdą aktualność przerabiał na swym teatralnym warsztacie, podchwycił te motywy chwili bieżącej z ich najbardziej powierzchownej strony i skarykaturował Amerykanów i emancypantki w „Wuju Samie“ i „Silnych kobietach“. Taki tytuł nosi w oryginale „Nitka jedwabiu“. Karykatura jest jaskrawa, ale nie bardzo zabawna, psychologją Sardou nigdy się nie krępował, typy są banalne, morał łatwy, a faktura sceniczna pokrywa wszystkie niedostatki. Ale w „Nitce jedwabiu“ i ta techniczna strona zawodzi. Intryga jest niewyraźna, rozwiązanie szablonowe, sytuacje pospolite. Słowem sztuka nudna i zbyteczna.

Grano ją dość dobrze w głównych rolach. Pani Solska jako Klara miała wiele wdzięku i wytworności. Pan Zelwerowicz zużywał napróżno swój złoty humor, aby coś wydobyć ze sztucznej figury niemądrego mieszczucha małpującego Amerykanów. Pan Sobiesław odegrał z temperamentem rolę amerykańskiego siostrzeńca. Wreszcie pani Krysińska i Wolska zręcznie nakreśliły karykatury pseudoemancypantek. W każdym razie szkoda było pracy artystów dla sztuki tak mało zajmującej.

* * *

Benefis pani Zapolskiej zapowiada się bardzo dobrze. Rozkupiono już większą część miejsc w teatrze, co dowodzi, że publiczność krakowska umie wdzięcznie ocenić zasługi literackie.

Pani Zapolska przyjechała z mężem do Krakowa, i prawdopodobnie będzie obecną na dzisiejszem przedstawieniu, o ile na to pozwoli stan jej zdrowia.

———oooOooo———

Bratobójcza rzeź w Łodzi.

Łódź 20 stycznia.

Niesłychane roznamiętnienie wśród tutejszych sfer robotniczych, powodujące coraz krwawsze walki bratobójcze, w naszem mieście zaznaczyło się wczoraj wypadkiem, który swą potwornością przeszedł może wszystko, co przeżyła dotychczas Łódź, tak przywykła już do krwi i najtragiczniejszych wydarzeń! Nowy cmentarz na Zarzewiu pod Łodzią stał się widownią strasznej rzezi bratobójczej, formalnej bitwy rzesz robotniczych, przybyłych na cmentarz dla oddania ostatniej posługi swym zamordowanym towarzyszom.

Oto szczegóły tego krwawego zajścia.

O godzinie 4 po południu, w chwili, gdy w kościele odbywały się ostatnie posługi przy zwłokach zabitego w dniu 15 bm. Bolesława Konarżewskiego, przybyły dwa kondukty pogrzebowe ze zwłokami robotników: Juzwiaka Fronczaka, zabitych w walkach bratobójczych. Oddający ostatnią posługę zmarłym, wzięli trumny na barki i ponieśli je przed kościół św Anny. Zanim jednak ciała doniesiono na cmentarz kościelny, kilkanaście osób z orszaku pogrzebowego przyszło pod plebanię i zażądało, aby ks. prałat Wyrzykowski, poświęcił zwłoki poległych towarzyszów. Służba wiedząc, że ks. Wyrzykowski jest zajęty w kościele i że poświęcenia ciał udzielić do-

konywał na cmentarzu grzebalnym ks. Skupiński dała przybyłym odpowiedź, że ks. prałata niema w domu i że pokropi ciała na cmentarzu ksiądz Skupiński. Przybyli, niezadowoleni taką odpowiedzią, zaczęli natarczywie domagać się wyjścia ks. Wyrzykowskiego, a napotykając ciągłe odmowę poczęli dobijać się do drzwi, a następnie jak twierdzi służba kościelna, strzelać do plebanii — inni zaś, otoczywszy kościół, prowadzili strzelaninę na cmentarzu kościelnym.

Inni wszakże naoczni świadkowie zajścia twierdzą, że pierwsze strzały padły z poza kościoła. Z chaotycznych opowiadań tego krwawego dramatu trudno na razie stwierdzić, jak było w rzeczywistości. Faktem jest tylko, że pomiędzy robotnikami zgromadzonymi około kościoła i przybyłymi w orszakach pogrzebowych wywiązała się zażarta walka i bezładna strzelanina. Grad kul sypał się na wszystkie strony. Kule powybijały szyby w oknach kościoła i plebanji, przebiły wielkie drzwi od kościoła św. Anny i raniły znajdującego się w kościele chłopa. Powstał szalony popłoch. W kościele rozległ się płacz kobiet i dzieci, które wobec gwiżdżących po świątyni kul popadały w przerażeniu na ziemię. Panika wzmogła się jeszcze, gdy do kościoła wpadł jakiś młodzieniec i począł tam strzelać z rewolweru.

Straszniejsze jeszcze rzeczy działy się po za kościołem. Tam walczono i mordowano się wzajemnie. Robotnicy, którzy uczestniczyli w pogrzebie Fronczaka i Józwiaka, porzucili trumny i uciekając w popłochu, strzelali poza siebie, raniąc i kładąc trupem swych towarzyszów. Roznamiętnienie doszło do tego stopnia, że jak mówią naoczni świadkowie nawet do leżących na ziemi trzymających ręce do góry strzelano. Był to jakiś taniec iście piekielny, taniec szaleńców rzucających się wzajemnie na siebie! Mordowali się wzajemnie towarzysze jednej narodowości, jednej wiary i jednych przekonań.

Kto nie padł na ziemię lub w tłumienie był powalony, krył się w sąsiednich domach i komórkach. W jednym tylko domu Meisnera skryło się przeszło 150 osób, inni zaś przez ogrody i parkany uciekali w pole, aby być jaknajdalej od miejsca bratobójczej rzezi.

Na wieść, że nadciąga wojsko i robotnicy z fabryk, bojownicy poczęli rzucać broń na ulicy, a sami uciekać. Rewolwery i mauserowskie karabinki pozbierały później kobiety.

Gdy wreszcie szał minął i nadeszła chwila oprzytomnienia ujrzano dopiero krwawe żniwo rzezi. Na ziemi leżało 10 trupów i przeszło 20 ciężko rannych! Nie jest to jednak zupełna cyfra ofiar. Wielu lżej rannych uciekło zpłacu tej strasznej walki a wielu zabrali dorożkami towarzysz nie czekając przybycia Pogotowia.

Straszne, okropne stosunki!

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków 21 stycznia.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś w poniedziałek Agnieszki panny męczenniczki, we wtorek Wincentego i Atanazego męczenników.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 7 minut 29, zachód przypada o godzinie 4 minut 12, długość dnia godzin 8 minut 43.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie** w Krakowie (Collegium novum).

W poniedziałek dnia 21 stycznia: Docent Uniw. dr. Tadeusz Grabowski: Eliza Orzeszkowa (wykład 1).

We wtorek dnia 22 stycznia: Prof. Władysław Złobicki: O promieniach widzialnych i niewidzialnych (wykład II, z demonstracyami).

We środę dnia 23 stycznia: Docent Uniw. Dr. Tadeusz Grabowski: Eliza Orzeszkowa (wykład 2).

We czwartek dnia 24 stycznia: Prof. Władysław Złobicki: O promieniach widzialnych i niewidzialnych (wykład 3 i ostatni z demonstracyami).

W piątek dnia 25 stycznia: Docent Uniw. dr. Tadeusz Grabowski: Eliza Orzeszkowa (wykład 3 i ostatni).

W niedzielę dnia 27 stycznia: Dyrektor Muz. narod. dr. Feliks Kopera: Historya rzeźby w Krakowie (wykład 3 i ostatni, z obrazami świetlnymi).

— **Namiestnik hr. Potocki**, przejeżdża dziś przez Kraków do Wiednia, gdzie będzie konferował z rządem i prezydjum Koła p. w sprawie zwołania sejmu galicyjskiego i oznaczenia terminu wyborów do Rady państwa.

— **Zima.** Po kilkunastu dniach. w których ciepło dochodziło do 6 stop. R., w ciągu ostatnich dni ubiegłego tygodnia nastąpiło nowo przesilenie. W niedzielę zimno dochodziło do 10 stop. R., a dzis rano przy pogodnem niebie i lekkim wietrze do 16 stop. czyli 20 stop C.

— **Podrożenie kawy.** W dniu 16 stycznia zebrali się w kancelarji stowarzyszenia Gospodnio Szynkarskiego pierwszorzędni kawiarze i cukiernicy, i uchwalili by z powodu obecnej drożyźny artykułów spożywczych i innych wielkich wydatków jakie ponoszą podnieść ceny filiżanki kawy o 4 halerzy od dnia 20 stycznia

— **Loterja na zakład p. Żurowskiej.** Przypominamy, że loterja na zakład F. Żurowskiej odbędzie się w budynku zakładowym dziś w poniedziałek dn. 21 b. m. o godzinie 3 po południu. Wygrane składają się z fantów niezwykle pięknych i wartościowych. Cena losu 1 k. Numera wygranych będą ogłoszone. Fanty wydawane będą od dn. 25 stycznia do 1 marca br. przed południem, z wyjątkiem sobót i niedziel.

— **Z życia młodzieży.** Akademickie Koło artystyczne miłośników dramatu klasycznego na dorocznem walnem zebraniu w dniu 14 stycznia 1907 r. ukonstytnował się następujący Wydział: pp. Tadeusz Kremer (prezes), Zdzisław Ligas (wiceprezes), Zofia Kawecka (sekretarz), Ludwik Zakulski (skarbnik), Gustaw Przychocki (przewodn. komisji artyst.), Mieczysław Kaszyczko (bibliotekarz),Tadeusz Pniewski (gospodarz), Jadwiga Derychówna, Jan Hennoch, Adam Grażyński, Henryk Pawlikowski. Adam Ponikło. Przewodniczący komisyi szkontrolującej wybrano p. Wincentego Wysockiego.

— **Zabawa taneczna.** Związek katolickich muzyków urządza w poniedziałek dnia 21 stycznia b. r. w dużej sali p. Fr. Benesia (dawniej Józefa Frummla) przy moście podgórskim zabawę taneczną. Początek godz. 8-ej wieczorem. Stroje spacerowe; muzyka własna.

— **Esperanto.** We wtorek dnia 29-go stycznia b. r. o godz. 6 i pół wieczór odbędzie się w lokalu Tow. Esperanto przy ul. Stolarskiej l. 15 I p. walne zgromadzenie tego towarzystwa z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego wal. zgrom., 2) sprawozdanie Wydziału z czynności, 3) sprawozdanie rachunkowe, 4) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 5) wybory wydziału i kom. rewizyjnej, 6) wnioski i interpelacje.

— **Rezygnacja.** Dr. Klemens Bąkowski adwokat krajowy, wzniósł na ręce prezydenta miasta dra Leo rezygnację jako członek Rady miasta. Ustąpienie dra Bąkowskiego uważać można za niepowetowaną stratę dla Rady miejskiej, ubędzie jej bowiem jeden z najczynniejszych członków. Dr. Bąkowski, członek sekcyj III (prawniczej), jest zarazem członkiem komisji: gazowo-elektrycznej, inwestycyjnej, spławnych kawałów wodnych, kanałowo-brukowej, rozszerzenia miasta Krakowa, przemysłowej, plantacyjnej, archiwalnej i statystycznej, wreszcie komitetu Muzeum techniczno-przemysłowego.

Dr. B. był jednym z najpracowitszych i najużyteczniejszych członków rady, niewątpimy też że jego koledzy w radzie potrafią go skłonić do cofnięcia rezygnacji.

— **Leopold Demuth** wystąpi z koncertem w poniedziałek 28 bm. i śpiewać będzie ballady Loevego, arję z »balu maskowego« prolog z »Pajaców«, nadto pieśni Brahmsa, Frauza, Grünfelpa i inne. Bilety do nabycia w składzie fortepianów W. Barabasza od 10-1 i od 3-6.

— **Bal akademicki** w Podgórzu, odbył się w sobotę przy dźwiękach orkiestry 56 p.p. pod protektoratem prof. dr. Krzymuskiego i hr. Wodzickiej. Do kadryla i mazura stawało około 90 par. Bardzo pięknie przedstawiały się karnety, wykonane przez firmę p. Jahody. Po północy zjawił się „Kapitan Voigt z Koepenick“ w orszaku pruskich grenadjerów niosących kwiaty i kasę wertheimowską zawierająca worki, napełnione kotylionami. Światła różnokolorowe reflektorów rzucane na tańczące pary — dodawały uroku. — Zabawa trwała do rana.

— **W Kole artystyczno-literackiem** odbędzie się we środę dn. 23 bm. koncert, w którym wezmą udział panie: Holzmiller, Mayer, Pisarska i panowie Kuśnierczyk i Zopott, ze szkoły zaszczytnie znanego prof. tut. konserwatorjum p. Horbowskiego. Dalej bierze udział w koncercie pna Dobrowolska wiolinistka z Petersburga i p. Zygmunt Przeorski, pianista, uczeń prof. Lelewicza. Niezwykle bogaty program i doskonali wykonawcy, złożą się na produkcję wysoce interesującą. Wstęp mają członkowie „Koła“, oraz osoby przez tychże wprowadzone. Początek ze względu na raut techników, o godz. pół do 8 wieczorem.

— **Zapomogi.** Odsetki funduszu zapomogowego tut. Stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego dla podupadłych członków tegoż Stowarzyszenia, dla osoby wyznania chrześcijańskiego za rok 1905 i 1906, a dla osoby wyznania izraelickiego za rok 1906 są do rozdania. Pisemne podanie nieostemplowane należy wnieść do 20 lutego br. do kancelaryi Stowarzyszenia przy ulicy Powiśle l. 3 w Krakowie.

Poufne zebranie ludowców odbyło się wczoraj w Krakowie. Przybyli między innymi posłowie Stapiński, Bojko, Olszewski i Kubik. Obrady trwały bardzo długo i skończyły się rozbiciem stronnictwa. Szczegóły podamy w najbliższym numerze.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Poniedziaek: „Moralność pani Dulskiej“, tragi-farsa G. Zapolskiej.

Wtorek: „Warszawianka“ pieśń z 3 akt. St. Wyspiańskiego. „Dzika różyczka“ kom. w 1 akcie Blizińskiego „Ksiądz Marek“ (akt 2) Słowackiego.

Sroda: „Sherlock Holmes“ kom. w 4 akt. (popularne).

Czwartek „Nitka jedwabiu“ kom. w 4 akt.

Piątek teatr zamknięty.

Sobota „Bakarat“ sztuka w 3 akt. H. Bernsteina (nowość).

Niedziela o godz. 3 „Betleem polskie“ Jasełka w 3 akt. L. Rydla (popularne.)

O godz. 7 „Wicek i Wacek“ kom. w 4 akt. Zyg. Przybylskiego.

Poniedziałek „Wieczór humoru“ A. Lelewicza.

Telegramy.

Polacy petersburscy wobec wyborów do Dumy

Petersburg. W bibljotece kościoła św. Katarzyny, b komitet przedwyborczy zwołał zebranie wyborców polaków. Zebrało się około 100 osób. Przewodniczący komitetu, p. Święcicki, zakomunikował zgromadzeniu postanowienie prezydjum, zmierzające do tego, aby komitet zwinąć i pozostawić każdemu polakowi prawo głosowania według woli, albowiem prezydjum doszło do wniosku, że na kadetów głosować nie można, a kogo zalecić, nie wie.

Zgromadzenie pod przewodnictwem adw. Franciszka Olszewskiego prawie jednomyślnie odrzuciło wniosek prezydjum, uznając, że z tej tylko racji, iż komitet nie wie, na kogo głosować, niepodobna niszczyć zorganizowanej z taką pracą partji polskiej, którą na poprzednich wyborach podała 8.000 głosów i skazywać te głosy na zupełną bezsilność.

Następnie wybrano nowy komitet z 13-tu osób, nadawszy mu prawo kooptacji i polециwszy mu rostrzygnąć pytanie, na kogo głosować mają polacy w Petersburgu. Do nowego komitetu wybrano pomiędzy innemi: prof. Petrażyckiego, adw. Lewestama, jen. Babjańskiego, adw. Franciszka Olszewskiego i innych.

Pięć bomb w Warszawie.

Warszawa. Na dworcu nadwiślańskim policja wespół z żandarmerją kolejową uczyniły sensacyjne odkrycie. Otóż pociągiem kowelskim do Lublina odjechać miała pewna średnich lat kobieta, którą śledzili już ajenci wy-

działu ochrony. Kiedy podoficer żandarmerji wezwał ją do rewizji osobistej, znaleziono przy pasażerce pod sukniami przytwierdzone na opaskach płóciennych 4 bomby, piątą zaś taką samą. ukrytą w mufce.

Według opinji wezwanych saperów rzeczoznawców, wszystkie te bomby ważące po 6 funtów, napełnione są melinitem.

Pasażerkę, po odebraniu jej pięciu bomb, uwięziono i pod silną eskortą odwieziono do więzienia.

Bomby zabrali saperzy, w celu ich ekspertyzy.

Egzekucje w Warszawie.

Warszawa. Nocy ubiegłej w cytadeli powieszono 18-let. Józefa Bednarskiego, b. ucznia szkoły handlowej zgierskiej, skazanego przez sąd wojenny wespół z innymi uczestnikami napadu na pocztę w Zgierzu. Pozostali skazańcy, w liczbie 8-iu, zostali ułaskawieni.

Bandytyzm w Rosji.

Kiszyniów. Do mieszkania Wainberga, zarządzającego biurem cukrowni i rafinerji, przy ul. Mikołajewskiej, przybyło siedmiu bandytów w towarzyszwie jednej kobiety i grożąc rewolwerami, zrabowali 1.000 rb. i uciekli.

Finanse Rosji.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Doniesienia dzienników o zaniepokojeniu na petersburskim targu pieniężnym, oraz jakoby Bank państwowy miał za 9 milionów rubli protestowanych weksli, są pozbawione podstawy.

Urzędowe zaprzeczenie.

Petersburg. Departament kolejowy zaprzeczył doniesieniu dziennika „Riecz“ jakoby francuskiemu syndykatowi z Rouvierem na czele, dano koncesję na fabrykę wagonów i lokomotyw na linjach kolei katerynosławskiej.

———o———

Trzęsienie ziemi w Rosji.

Petersburg. W sobotę o godzinie 10 i pół wieczór dało się uczuć silne trzęsienie ziemi w forcie Aleksandrowskim na Sachalinie.

W Elizawetpolu, w nocy z soboty na niedzielę o godzinie 1 i pół dały się odczuć dwa trzęsienia ziemi, z których każde trwało po 5 sekund.

W miejscowości Kasack odczuto wczorajszej nocy o godzinie 1 min. 30, dwa trzęsienia, ziemi z których jedno trwało całą minutę.

———o———

Ekaterynosław. W Bachtumie bandyci wdarli się nocą przez okno do mieszkania Dawidowicza, zamordowali jego, wnuczkę lat 8 udusili żonę lat 63 starą krewną lat 70 t służącą 15-letnią poczem zrabowali cztery rb.

Wymordowanie całej rodziny.

Ufa. Nocą w centrum miasta wymordoano 7 osób, mianowicie całą rodzinę Wołodkwicza. Zabójcy uciekli.

Przed wyborami w Niemczech.

Berlin. „Nordd. Allg. Ztg.“ zaprzecza donie sieniu „Kreuz Ztg.“ jakoby drukarnia państwowa wybijała pisma ulotne w duchu nakłaniania wyborców do głosowania na kandydatów wolnomyślnych i liberalnych.

Konferencja biskupów francuskich.

Paryż. Po sobotniej przedpołudniowej konferencyi biskupów, nastąpiła krótka pauza, poczem odbyło się posiedzenie końcowe. Powzięte uchwały będą ogłoszone w listach pasterskich. Większość biskupów opuściła wieczorem Paryż. Popołudniu zebrali się kardynałowie Richard, Coujller i Lecot, aby wygotować przeznaczone dla papieża protokóły obrad.

Odwrót rządu francuskiego

Paryż. (Aj. Hawasa) W komisji dla zbadania wniosków w sprawie zniesienia zgłaszania publicznych zgromadzeń, przedłoży prezydent ministrów we środę projekt ustawy, który zniesie wogóle zgłaszanie publicznych zgromadzeń i określi, że zgłaszanie nabożeństw jest fakultatywnem. Duchowni będą więc mogli odprawiać napożeństwa publiczne w kościołach nie naruszając przez to ustawy; ci zaś duchowni, którzy złożą dotyczące zgłoszenia, będą doznawać przywilejów, które przyznaje ustawa z dn. 2 stycznia 1907 r.

Demonstracje robotnicze w Paryżu.

Paryż. Na dzień wczorajszy zarządzono nadzwyczajne środki ostrożności. W wielu dzielnicach odbyły się zgromadzenia w sprawie spoczynku niedzielnego. Giełda robotnicza była po południu zamknięta. O godzinie 3-ej po południu straż otoczyła kawiarnię, znajdującą się w pobliżu giełdy robotniczej. Z kawiarni dochodziły głośne krzyki. Między strażą a robotnikami znajdującymi się w kawiarni przyszło do starcia. Robotnicy zaczęli rzucać szklankami; wiele osób, między nimi policjanci, zostało zranionych. Również przyszło do starcia na placu Republiki. Znaczną ilość osób zraniono, wielu zaś aresztowano.

O godzinie 4 popołudniu dragoni musieli rozpędzać ludność na placu Republiki.

O godzinie $4^1/_2$ popołudniu splądrowali demonstranci bazar koło placu Republiki: Trzech demonstrantów zraniono, nich jednego ciężko Wezwano następnie z polecenia prefekta policji asystę wojskową Aresztowano 150 do 250 osób. z których większą część następnie wypuszczono na wolność. O godzinie 6 wieczór nastał spokój. Bulwary były przepełnione. Patrole zapobiegały gromadzeniu się ludzi na jednem miejscu.. Ustawiono straże na polu Elizejskiem, przee gschami ministerstw i przed pomnikami.

Rocznica śmierci Gambetty.

Paryż Nad grobem Gambetty odbyła się doroczna uroczystość żałobna. Przemawiał minister wojny Picquart, którego mowę żywo oklaskiwano.

Zatonięcie okrętu.

Saigon. Niemiecki okręt „Vongkoi“ rozbił się na wybrzeżu. Wszyscy pasażerowie Europejscy zostali uratowani.

Spotkanie okrętów.

Londyn. Według nadeszłej tu za pośrednictwem telegrafu bez drutu depeszy, belgijski parowiec »Vaderland« w drodze z Nowego Yorku do Antwepii najechał na parowiec »Mavorth Caste« i zatopił go, Parowiec »Vaderland« jest uszkodzony. Z zatopionego okrętu brak trzech ludzi.

Tryest. Donoszą tutaj, że parowiec Lloydu »Salzburg« który zdążał z Kistendié do Tryestu, najechał na stojący w porcie parowiec angielski »Granton«. Okręt »Salzburg« nieuszkodzony pojechał dalej. Angielski parowiec jest silnie uszkodzony.

W Marokko.

Tanger. (Aj. Havasa). Potwierdza się pogłoska, że zwolennicy Rajzulego uknuli spisek przeciw Maghzenowi. Oddział uwięzionych miano dziś dostawić do Tangeru. Wojsko Makalli, które znajduje się pod Zinat, ma dziś wyruszyć w góry przeciw szczepowi Wedras.

Katastrofa na Jamajce.

Nowy Jork. (B. Reutera.) Z Kingston donoszą: Dotąd (dn. 17 b. m.) pogrzebano **420** zwłok. Reszta zwłok — jak słychać — ma być spaloną. Sądzą, że liczba osób które zginęły wynosi **700**. Ostatniej nocy odczuto **kilka nowych wstrząśnień ziemi.**

Burza na morzu.

Tokio. Eskadra, która dn. 15 bm. wyjechała do Honolulu podczas ostatnich dni przebyła wielką burzę. Doznała ona licznych uszkodzeń. Szczegółów brak. Eskadra jedzie z powrotem do Jokohamy.

---

jeszcze po przebytych wzruszeniach, okrzyk powitalny wydarł się z kilkuset ust.

Wiedziano o współzawodnictwie którego Odilja była przedmiotem, a zwycięstwo Jana uważano za tryumf całej Lotaryngii. Pod wpływem tej serdecznej atmosfery lica Odilji pokryły się bladym rumieńcem pod białym welonem ślubnym i oboje z Janem spojrzeli śmielej w przyszłość, w nadziei że krwawe wspomnienia i pamięć łez wylanych zaiknie pod wpływem szczęścia, na które tak długo czekać musieli.

KONIEC.

W istocie po kilku minutach kabryolet stanął i wysiadło z niego trzech ludzi, którzy udali się pierw przez pola w kierunku lasu; był to Otton w towarzystwie swoich świadków. Jeden z nich wydobył broń z płóciennej sakwy. Otton zaś rzekł do Fontiksa:

Przywiozłem z sobą dwie francuskie szable wraz z dwiema pruskiemi, w ten sposób będziesz pan mógł wybrać.

Ciągnęli na losy, które wypadły pomyślnie dla Ottona; miał walczyć bronią, do której przywykł.

W kilka chwil później zapaśnicy zrzuciwszy wierzchnie ubranie rozpoczęli walkę.

Znali się obaj oddawna i wiedzieli o sobie co są warci. Każdy z nich znał rozmaite sztychy, cięcia, wybiegi i zasadzki przeciwnika—to też walka zapowiadała się długa i uciążliwa. Obaj przewidywali ją i przygotowali się do niej oddawna. Ileż to już razy spotykali się poprzednio i odnosili rany, z których nienawiść ich czerpała jakby nową siłę i zaciętość. Dziś wiedzieli że nadeszła już dla nich ostateczna i rozstrzygająca chwila, i że po raz ostatni spotykają się twarzą w twarz.

Pod względem uzdolnienia wojennego byli sobie zupełnie równi. Jan wydawał się pozornie zwinniejszy i zręczniejszy, ale i Otton, pomimo olbrzymich swoich kształtów nie ustępował mu w niczem, ramię miał giętkie. ruchy błyskawiczne, którymi odbijał w mgnieniu oka każde natarcie przeciwnika. Świadkowie jego nie spuszczali wzroku z Fontiksa. oceniwszy odrazu jak niebezpiecznym był szermierzem. Szabla jego opasywała niezliczone koła migocąc w porannem słońcu srebrno-stalowym błyskiem. Ze dwadzieścia już razy można było przypuścić, że Otton był ugodzony; nie stało się to jednak, gdyż spokój jego i przytomność pozwoliły mu odparować najniebezpieczniejsze cięcia. W ten sposób walka

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre — W drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

toczyła się już kwadrans, po którym świadkowie zażądali pauzy. Marlloche i Lampereur trzymali się za ręce śledząc z wytężeniem wynik spotkania, w którym nie wolno im było brać czynnego udziału. Zdawać się mogło, że wszyscy obecni, tak Niemcy jak Francuzi, widzieli w tem coś innego nad zwykły pojedynek. Było to jakby starcie dwóch ras dwóch krajów wrogich, o cień Odilji unoszący się nad walczącym rozpłynął się jakby we mgle ustępując miejsca całej Lotaryngii przyćmionej mgłą żałoby, która zdawała się budzić z odrętwienia w nadziei lepszej przyszłości. Po chwilowym odpoczynku przeciwnicy znów walczyć poczęli, a świadkowie hrabiego Ottona zauważyli z trwogą, że klient ich zdaje się być znużonym, gdy tymczasem Jan de Fontiks zdawał się z każdą chwilą nabierać nowych sił.

Zażądali nowego odpoczynku. Jan de Fontiks zwrócił się plecami do równiny Gravelotte. Hrabia Tanberg staną naprzeciw. Widok tego olbrzymiego pola bitwy, gdzie rozegrało się tyle krwawych dramatów, uśpionych pod cieniem kamiennych krzyżów i kopców grobowych zdawał się go natchnąć nowem męstwem. Odzyskał siłę jak Anteusz za dotknięciem matki ziemi.

Przez jakiś czas słychać było tylko szczęk stali; Jan nacierał coraz goręcej, dlugo jednak bez skutku.

Naraz Otton wydał krzyk urwany, szabla wypadła mu z ręki, on sam zaś łapiąc powietrz rękamie upadł gnąc pod sobą kolana. Szabla Fontiksa przeszyła go na wskroś. Widząc to przyjaciele jego podbiegli ku niemu chcąc go podtrzymać, on zaś ostatnim wysiłkiem woli przyzwał Fontiksa, a wyjąwszy z kieszeni spodni mały skórzany pugilares, podał go Fontiksowi szepcząc:

— To dla niej.

Po chwili skonał.

W Mars le Tour tymczasem Odylja oddawała się bezsilnej rozpaczy, Blanka płakała wraz z nią. Naraz stara Maciejowa wpadła na wpół przytomna.

— Idzie już, idzie,—wołała od progu,—Maslloche i Lampereur z nim. Wszyscy rzucili się do okien; istotnie widać było na gościńcu trzy czarne postacie, w których rozpoznano wkrótce powracających. W kilka minut potem Jan de Fontiks wszedł do domu blady i poważny. Oddał Odilji portfel hrabiego Tanberg.

— Polecił ci to oddać, umierając. Odilja otworzyła go natychmiast, znajdował się tam jeden tylko list, który przeczytała głośno.

„Wiem, że idąc na to spotkanie, idę na śmierć. Człowiek ten ma za sobą prawo, które jest niczem, i siłę, która jest wszystkiem. Byłem okrutny względem ciebie Odiljo i udręczałem cię, przebacz mi, bo kochałem cię tak, że nawet w śmierci miłość ta przetrwa we mnie. Przed tobą też jedną chcę być czystym i wolnym od podejrzeń. Zabiłem kapitana Walfroy, ale lojalnie—w pojedynku. Bronił się długo, ale byłem silniejszy i zwyciężyłem. Oto cała prawda. Postrzegłszy ciebie zająłem się przywróceniem cię do przytomności, a gdy po zachowaniu się twojem poznałem, że uważasz dziadka za sprawcę tej śmierci, powróciłem do zabitego i wsunąłem szablę jego do pochwy, aby rzecz ta miała pozory zabójstwa. Oto wszystko. Probowałem podbić twoją duszę, słodka Odiljo, ale pozostała mi niedostępną; ciało twoje posiadałbym może, ale to mi nie wystarczało. Dla tego wolę zginąć."

Dzwon kościelny wzywał ich już na obrzęd ślubny, — trzeba się było spieszyć. Zaanektowane wioski przysłały swoich przedstawicieli, cała Lotaryngia chciała mieć udział w uroczystości.

Gdy Jan i Odilja ukazali się przed kościołem, bladzi